Wiadomości

HISTORYCZNE I LITERACKIE.

N° 8. DNIA 20 MARCA 1838.

Redakcya Wiadomości Historycznych i Literackich uwiadamia swoich przedpłacicieli, że w skutek układów zawartych z drukarnią Polską, exystencya pomienionego pisma zapewniona jest do 1 kwietnia 1839 roku.

2° Że przedpłata kwartalna na pismo zostaje jak dotąd fr. 3.

3° Ktoby chciał złożyć całoroczną prenumeratę, temu cena zmniejszona będzie do fr. 10ciu. Opłatę takową można składać półrocznie, w dniach 1go kwietnia i 1go październiknika b. r.

Wszelkie listy i doniesienia nadsyłane bydź mają *franco: à Mr le Gérant de la Librairie Polonaise, rue des Marais-Saint-Germain, n° 17.*

O SŁAWIANSZCZYZNIE.

Zadanie Sławianizmu jest dla Polski jednem z najważniejszych i najbardziéj obecnych, i z tąd, o niem to szczególniéj należy oświecać opinię publiczną, tym więcéj, że mało się znachodzi kwestji równie zawikłanych, równie pozornych, i w których zdania ludzkie byłyby więcéj podzielone. *Rzeczywiście*, kwestya ta ma swoją stronę łudzącą, stronę pociągającą ku sobie najszlachetniéjsze namiętności serca, i dziwnie schlebiającą dumie narodo-

wéj, albo raczéj dumie szczepu. Wchodząc w rozbiór tego przedmiotu niebędziemy na żadnym mieć względzie tych, których przekonanie zdecydowane zostało powodami zupełnie obcymi kwestji, tych co zapłaceni złotem cara, albo uwiedzeni wielkością jego potęgi, usilują wyrabiać na korzyść Rossji uczucie które przestaje być godnem, jak skoro rozwalnia węzły narodowości, i osłabia święty płomień patriotyzmu. Mówimy jedynie do ludzi dobréj wiary, ludzi sumienia i honoru, widzących w sprawie sławianizmu sprawę Polski, i którzy poświęcili się pierwszéj jeno przez wzgląd na tę ostatnią. Jednakże, ostrzegamy że i nas uderzyła nieszczęśliwa spólność interesów sławiańszczyzny i Rossji, spólność dowodzona wyraźnie przyjaznem przyjęciem jakie robi sławianizmowi wszystko co trzyma z Rossją, dowodzona jeszcze opieką udzielaną mu jawnie przez Cara. Duszą i sercem Polacy, naturalnie pochopni do nieufności przeciw czemukolwiek co może służyć za narzędzie w ręku naszego najnieubłagańszego nieprzyjaciela, obawiamy się, aby łatwo dające się pojąć wrażenie jakie na nas zrobiło to sprzyjanie Rossji sławianizmowi, nie uprzedziło nas zbytecznie.

Jest to kwestja wielolicowa, a zasługująca na uważne zewsząd obadanie. Myśl aby powiązać w jeden naród rozmaite gałęzie rodziny sławiańskiéj, zasadza się na jedności szczepu, i to jest strona fizyologiczna kwestji; na jedności historji, w czem jest jéj strona historyczna; na jedności wiary i nauki, i to jest wzgląd religijny; nareszcie na wspólności celu przeznaczenia, potrzeb i nadziei, i to jest punkt baczenia filozoficzny i socjalny. Poprobujem przyjrzeć się kwestji na każdéj z owych widowni, niepuszczając się nigdy historji: jéj to bowiem światło potrafi samo przewodniczyć w rzeczy tak istotnie historycznéj, i którą niebezpiecznie byłoby podawać rachubom bezwzględnym i dowolnym czystéj teorji, albo kłamliwym utopiom uczucia.

Strona fizyologiczna jest tu najmniéj poważna; a jednak onato usposabia najwięcéj ku sławianizmowi część arystokratyczną Polski i innych ludów sławiańskich. Arystokracja, leżąca na

szlachectwie krwi i rozmnażająca się naturalnem rozradzaniem, jest skłonna do wszystkich ustaw, zasad, uczuć i wypadków odnoszących się tutaj. Im arystokracja jest gdzie potężniejsza i liczniejsza, tym stosunki krwi i rasy mają głębsze swoje znaczenie; to i niedziw, że mają tak wielką wartość u ludów sławiańskich, gdy te ludy są dzisiaj, ze wszystkich w Europie, najarystokratyczniéj ukonstytuowane — są one albowiem omal nie tem czem były inne w średnich wiekach, gdy wszystkie żadania polityczne i spółeczne schodziły do kwestji ras. Wówczas, sam tylko katolicyzm, mógł, stawiąc cudowną zasadę swojéj jedności wyżéj tych wszystkich rozdwojeń, uchować Europę od wiecznego dualizmu i śmiertelnych zajść. Dopiéro w nówszych czasach historja podołała oderwać się od téj podstawy i szukać pierwiastku swego ruchu w podnioślejszéj sferze. Nakoniec Francja w pierwszéj swéj rewolucji rozwiązała zagadnienie historyczne, i rozwiązała je pięknie, duchowo, gdy łamiąc zawady jakie różność ras wyciągała pomiędzy rozmaitemi częściami jéj ziemi, znalazła w jedności ustaw ten pierwiastek którego jedność ras dać jéj niemogła; Francja jest po rzeczypospolitéj Stanów Zjednoczonych, krajem najdaléj posunionym na téj drodze. Wszędzie indziéj kwestje rasy wikłają nadzwyczajnie wzajemne stosunki ludów. Właśnie to nieszczęśliwe powikłanie wstrzymuje rozwijanie się towarzyskie rzeczypospolitych Ameryki południowéj; toż zakrwawia dziś Kanadę, toż czyni nieznośnem panowanie Austryackie w krajach nabytych, bo przegląda tam wyraźna dążność nadania przewagi rasie niemieckiéj nad innemi. Kwestja rasy zgubiła Hollandyą, odłączając od niéj Belgiją, i zgubi Angliją, jeżli ta ociągać się jeszcze będzie z wyprowadzeniem swojej historji z ciasnego koła w jakiem ją zamykała podziśdzień i nie wymierzy Irlandczykom od tylu wieków żądanéj sprawiedliwości. Rasowa zawiść natchnęła ohydnéj pamięci Lordowi Lindhurst te bezecne wyrazy: że Anglja niema się co zajmować losem Irlandczyków, bo z resztą, oni są dla niéj cudzoziemcami.

Kwestja sławianizmu uważana pod względem fizyologicznym

podlega mnóstwu trudności o których niewiadomość pozwala sobie przesądzać niebacznie, ale których ważność wzrasta, w miarę jak je kto zbadać usiłuje. Któż nie wie że mieszanina ras daje rezultata podobne tym, jakie w chemii sprowadza kombinacja różnych pierwiastków. Równie jak niepodobna jest często rozeznać w kompozycji chemicznéj by najmniejsze ślady stanowiących ją elementów, tak trudno nieraz dopatrzyć w narodzie złożonym, choć znaku wchodzących w jego skład narodowości. Naród francuzki naprzykład, ukształtowany ze trzech różnych pierwiastków, tak je umiał zlać w jedno, że dziś już niemożna powiedzieć który tu ze trzech jest panującym. Dzisiejsi francuzi tyle są podobni do Rzymian co i do Germanów, a tyle do Germanów co i do Celtów. O ileż to narodowość francuzka zmodyfikowana została długim panowaniem Arabów? Panowanie Tatarów nad Moskwą niebyło mniéj długie, a niewątpliwie uciążliwsze dla ujarzmionych. Byłoby to niesłychanem w historji zdarzeniem gdyby Moskale przez 360 lat poddaństwa uniknęli byli wpływów fizyologicznych i moralnych, koniecznych w długoletniem ujarzmieniu. Musiało u nich przydarzyć się, co w podobnym razie przytrafia się wszędy. Kiedy podbój postawi dwa ludy w obec siebie, albo się one znajdują na jednymże stopniu cywilizacji, albo jeden ma wyższość nad drugim: w pierwszym razie zlewanie jest długie i trudne. Jeżeli przeciwnie, jeden z dwóch ludow jest wyższy cywilizacją, ten lud udziela niższemu pierwiastku duchowego, to jest, myśli, języka, form towarzyskich; daje mu literaturę, religiją, a przyjmuje w zamian element cielesny, wpływy fizyologiczne zależne od krwi, temperamentu, budowy i nawyknień ciała. Ze zetknięcia się tych dwóch elementów powstaje trzeci zupełnie różny od obu. Trudnoby było oznaczyć z któréj strony była wyższość oświaty w owem gwałtownem spojeniu Tatarów i Moskali. Nadto, w obu rasach wrzały świeże jeszcze uczucia religijne; to wszystko czyniło zlew ich niepodobnym, a jednakże nachód Tatarski zostawił widoczny i niestarty osad na Rossji. I tak, rzecz godna uwagi, że najwydatniejsze przymioty dzisiejszych Rossyan

są właśnie te, których całkiem braknie innym sławianom, a szczególniéj polakom. Rossjanie, naprzykład, odznaczają się duchem porządku, i głęboko wpojonem uczuciem posłuszeństwa: Polacy, przeciwnie, nierządnością obróconą w przysłowie, i zamiłowaniem wolności które prawie zawsze przechodzi w swawolę. Rossjanie dzierżą dziś prym w Europie co do przebiegłości w działaniu, finessy; otwartość Polaków zamienia się często w nierostropność i niedyskrecją.

W Czechach znowu zlanie dwóch pierwiastków, sławiańskiego i niemieckiego, było łatwiejsze, i dopełniło się też prawie zupełnie. Czwarta część ludności Czech i Morawii jest niemiecką; ta zaś ludność co pozostała sławiańską imieniem i językiem, straciła już swoją narodowość domieszaniem Germańskiego pierwiastku. Cała szlachta, z nader małym wyjątkiem, jest niemiecką. Ale co większa, to że cywilizacja w Czechach jest zupełnie niemiecka. Dwa najpotężniejsze elementa nowoczesnéj cywilizacji są: miasto i przemysł; pierwsze bowiem zgromadzając wielkie massy ludu daje mu poznać jego siłę, a przemysł podnosząc wartość jego pracy, wyswobadza go, tym samym, z pod despotyzmu możnych. Owoż, w Czechach, miasto i przemysł jest niemieckie: toż w Morawii i Szlązku, a nawet więcéj jeszcze. To też za pomocą mieszkańców tych krain, Austrja usiłuje zniemczyć przywłaszczoną sobie część Polski. Oni dostarczają urzędników i ludności bawiącéj się handlem i przemysłem dla miast Gallicyjskich. Te kraje wchodząc w jedność sławiańską musiałyby koniecznie skazić jéj konstytucją i charakter; a to jest właśnie czego się nadewszystko obawiają sławianie czystéj krwi.

Polacy i Sławacy węgierscy są najnieskalańszą gałęzią szczepu sławiańskiego. Niechcąc nikomu przypisywać śmieszności, nieposądzamy aby stronnicy sławianizmu upominali się także o mieszkańców Styrji i Karnioli jako o członków sławiańskiéj rodziny; abowiem niema więcéj podobieństwa pomiędzy sławianinem i styryjczykiem, jak pomiędzy Gallami co osiedli w Azyi pod imieniem Gallatów a Francuzami. Gdyby każda rasa chciała

przywołać do siebie wszystkie pierwiastki które się odłączyły od niéj w biegu historji, toby przyprowadziło do zabawnych procesów. O Tracją i brzegi Bosforu upominałoby się niewiedzieć wiele narodów. Rasa grecko-rzymska poszłaby śladem sławiańskiéj i ujrzelibyśmy Francuzów, Hiszpanów, Włochów, Greków Albańczyków, Wołochów, zawiązujących ogromną konfederacją. Państwo Pelasgów przeciwstawione Państwu Sławian, kiedy, ze swojéj strony, Niemcy, Anglicy, Hollendry, Norwegi, Szwedzi, i Duńczycy zakładaliby państwo Germańskie. Raz wtargnąwszy w utopije rozum ludzki nie zna już granic: a jeżeli rasie sławiańskiéj wolno tak marzyć, czemużby inne niemiały używać równego prawa?

Potąd rozbieraliśmy kwestją sławianizmu jedynie pod względem fizyologicznym: uważana z punktu historycznego rośnie ona w ważność i znaczenie; a jednak jestto strona kwestji najbardziéj zaniedbywana, może dla tego, że najmniéj przyjazna tejże kwestji. Kiedy historja dwóch albo wielu ludów, biegła przez długie czasy, niejako w jednem łożysku; kiedy wypadki które miarkowały ich istnienie, długo się wiązały i splatały, że stanowią niby jednęż osnowę: kiedy epoka ich świetności, ich sławy, przypada właśnie w epoce ich najściślejszego połączenia; kiedy cierpiały razem dla wspólnego celu, oh! wtedy jestto niewątpliwy znak Opatrzności że te narody przeznaczone są na zjednoczenie, i biada im, jeżeli niewierne swojemu powołaniu, rozerwą pęk naturalny, jaki Opatrzność złożyła za pomocą historji. Nieszczęście Niemiec, to, że opuściły kilkokrotnie nastręczaną im od Boga sposobność ukształtowania się w jeden ogrom narodowy, sposobność dzisiaj już niepowrotna, odkąd przeciwieństwo przepaściste, nie pojednalne, przeciwieństwo wiary i nauki, przebruzdziło Niemcy na północne i południowe, na protestanckie i katolickie, na dwa narody coby się jutro rozwiodły gdyby je czyja władza dziś zespoliła. Powołaniem rasy germańskiéj było, rozwinąć w Europie pierwiastek osobisty, indywidualny; i została mu wierną do końca, poświęciła mu aż

do swojego bytu narodowego. Przeciwnie, powołaniem niegdyś świata rzymskiego byoł rozkrzewić ducha jedności i centralizacji. Bogdajby się nam sławianom dostało zgodzić te dwa potężne pierwiastki cywilizacji, i stać się niby pośrednikami nowéj społeczności Europejskiéj. Ale na to, niepotrzeba nam oddzielać się od rodziny Europejskiéj, ani stawiać się jako rasa uprzywilejowana na przeciw innym rasom.

Jeżeli poradzimy się naszéj historji, będziemy musieli wyznać że jéj interesa były zawsze przeciwne interesom historji innych ludów sławiańskich. Była w nas nawet jakaś siła odpychania względem reszty Sławian. Okoliczności nadarzyły-li środek złączenia pod berłem naszych królów pobratymcze plemiona? albośmy odrzucali jawnie środek, albośmy tak zimno to brali, że żadna strona niezyskiwała na sztucznem i krótko-trwałem połączeniu. Gdzież znaleść dwie historje więcéj wraże, więcéj zawzięte przeciw sobie jak moskiewska, i Polska? Raz, już dawaliśmy króla moskalom co byłby może szczepem dynastji któraby panowała dzisiaj na miejscu Romanowów; ale nigdy dwa narody nie zaręczyły się, nie podały sobie dłoni. Kiedy z kolei, Car Moskwy zażądał panować nad nami, podzielił nas; a dziś gdy nas ujarzmił, chciałby nam spomnienia polskie z myśli wygładzić i pocieszać nas po stracie naszéj, nadzieją większéj, obszerniejszéj narodowości. Owoż, pytam, ten bój, ta niepojednalność historji nie jestże dostatecznem oświadczeniem od Opatrzności że dwa narody nie były stworzone do jednegoż życia, że każdy z dwóch ma właściwą missją, że każdy jest potrzebnym członkiem w wielkiéj rodzinie Europejskiéj? Bóg który stwarza narody i oblicza ludy, możeli wyraźniéj wyłuszczyć swoje zamysły względem osobnéj narodowości dwu ludów, jak stawiąc je nieustannie przeciw?

Przez pewien czas losy Węgier i Czech szły w parze, i była to epoka niezgód, zawiści, niepokoju. I potem, gdyby takie przelotne związki miały służyć za oznakę przepowiednią przyszłego braterstwa, to Szwecja i Saxonija powinnyby również wchodzić do owéj jedności historycznéj, gdyż trafunek nieszczęśliwy dla

nich i dla nas, przyczepiał także ich przeznaczenie do naszego. Francja we swojéj historij ukazuje nam smutne przykłady nieochybnych nieszczęść, na jakie naraża się naród zbyt pożądliwy nadnaturalnego rozprzestrzenienia. Długo Włochy były przedmiotem ubiegań się dla Francji. Karól VIII, Ludwik XII i Franciszek I zaprzepaścili tam wojska i skarby swoje. Późniéj Ludwik XIV zrobił to dla Hiszpanii co jego poprzednicy dla Włoch, a każdy wie, iloma klęskami Francja i Hiszpanja opłaciły ambit Ludwika. Nareszcie w ostatnich czasach, Napoleon podjął tę politykę, i rozszerzył do swéj olbrzymiéj skali; mało dbając na różne narodowości chciał zgromadzić wszystkie ludy rzymskiego pochodzenia w jedno ciało narodowe. Jego potęga rozbiła się o przeszkody: bo lud jeszcze niespodlony, może jako naród połączyć się z innym, dla spólności interesów, ale nigdy nie zezwoli aby się miał samobójczo poświęcać dla drugiego, aby miał niknąć w drugim.

Gdyby historja ludów sławiańskich niestawiała nieprzełamanéj zapory ich zlaniu, to już sama różnica wiary wystarcza aby je utrzymać w rozdzieleniu. Grubo się myli, kto uważa za rzecz pomniejszéj wagi, punkta odłączające kościół schyzmatycki od kościoła katolickiego. A naprzód, jestto czyn potwierdzony codziennem doświadczeniem, że odraza między poróżnionemi stronnictwy tym jest większa, im one są bliższe siebie pod innymi względami: rzecz się tu ma podobnie jak w kłótniach familijnych które są zawżdy najzjadliwsze, Ale nadto, należy wiedzieć że zasada dwóch kościołów jest w prost przeciwna, i że właśnie w porządku politycznym i towarzyskim, najwydatniéj stają przed oczy następstwa téj gruntowéj różnicy.

Główną zasadą katolicyzmu jest wyższość ducha nad ciałem, myśli nad siłą materjalną: zasadą jego rządu jest wybór, zasadą jego prawodawstwa jest reprezentacja: celem jego historji stowarzyszenie moralne wszystkich ludów, wolne skonfederowanie wszystkich narodów świata pod jedną władzą, czysto-duchową, bez siły materjalnéj do nakazywania posłuszeństwa, i działającą

jedynie słowem na wolą podwładnych. Kościoł schyzmatycki oparty jest na zupełnie przeciwnych zasadach. Łącząc obie potęgi w osobie książęcia, poddaje ducha materji. Władza która nim zarządza, miasto być przenoszoną wyborem, przechodzi dziedzictwem. Początek jego prawodawstwa jest we woli jednego człowieka, który dzierżąc siłę w ręku, może narzucać swe myśli innym, a więcéj dbały o zachowanie władzy dającéj mu moc, niż o przywłaszczoną władzę duchową, gotowy jest zawsze oddać myśli któremi rozporządza na usługi siły i swojéj dumy osobistéj. Zasada wyboru niemoże nigdy powstać w kraju gdzie władza duchowna jest spadkiem dziedzictwa. Reprezentacja nie może się rozwinąć tam gdzie przechowawca duchownego urzędu wyobraża jeno swojego poprzednika, swoich przodków, swoją rodzinę. Wreszcie, stowarzyszenie ludów do spólnego celu jest niepodobnem, tam gdzie społeczność duchowna uwięziona jest w państwie; to właśnie to, co jest szkaradne w kościele narodowym. Zamyka on lud szczelnie przed wszystkiemi myślami wschodzącemi u postronnych, oddziela go od reszty świata, aże dopóki nie wyschnie zupełnie, nie zwiędnie w tym egoizmie narodowym co kazi i gubi narody, wmawiając w nie że mogą żyć same przez się, i obejśdź się bez drugich. Schizma naznaczyła piętnem przeklęstwa wszystkie narody których dotknęła. Zanurzyła na nowo w barbarzyństwie te, co już się były znały z cywilizacją, i wzbroniła na zawsze światła oczom tych które pochwyciła w barbarzyństwie, abowiem niesie ze sobą despotyzm, ciemnotę i zabobon.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DUCHOWIEŃSTWO POLSKIE.

DIECEZJE.	OBRZĄDEK.	PROWINCJA.	ARCYBISK.	PRYMAS.	IMIONA BISK. I SUFRAGANÓW.
Warszawa..	Ob.łac.	Królestwo P.	AB.	„	Niezap.
Sufr. w Łowiczu . .	O ł.	„	„	„	D. Ostrowski.
1 Sufr.	„	„	„	„	Niezap.
Chełm i Bełża	O.grec.	Wołyń.	B.	„	F. Szumborski.

DIECEZJE.	OBRZĄDEK.	PROWINCJA.	ARCYBISK.	PRYMAS.	IMIONA BISK. I SUFRAGANÓW.
Chełm	O. ł.	Prussy Zach.	B.	„	F. Sedlag.
Sufr.	„	„	„	„	J. Kutowski.
Gniezno i Poznań . . .	O. ł.	W. Xięstwo.	AB.	„	M. Dunin.
Sufr.	„	„	„	„	J. Chełkowski.
Sufr.	„	„	„	„	K. Kowalski.
Janów czyli Podlasie . .	O. ł.	Królestwo.	B.	„	J. Gutkowski *).
Sufr.	„	„	„	„	T. Lewiński.
Kamieniec	O. ł.	Podole.	B.	„	T. Mackiewicz.
Sufr.	„	„	„	„	J. Pawłowski.
Kraków	O. ł.	Rzeczpospolita	B.	„	K. Skórkowski **).
Sufr.	„	„	„	„	F. Siglnicki.
Lwów	O. ł.	Gallicia.	AB.	„	P. Pistek.
Lwów, Halicz i Kamieniec	O. g.	Gallicia.	AB.	„	M. Lewicki
Lwów	O. o.	Gallicia.	AB.	„	S. Stiefanowicz.
Lublin	O. ł.	Królestwo.	B.	„	M. Dzięcielski.
Łuck i Żytomierz . .	O. ł.	Wołyń.	B.	„	M. Piwnicki.
2 Sufr	„	„	„	„	Niezap.
Łuck i Ostrog	O. g.	Wołyń.	B.	„	Niezap.
Mińsk	O. ł.	Litwa.	B.	„	M. Lipski.
1 Sufr.	„	„	„	„	Niezap.
Mińsk	O. g.	Litwa.	B.	„	J. Hołownia.
Mohilów	O. ł.	Białoruś.	AB.	„	Niezap.
Sufr. w Kijowie . .	„	„	„	„	W. Kamankia.
2 Sufr.	„	„	„	„	Niezap.
Pińsk i Turów	O. g.	Polésie.	B.	„	Niezap.
Płock	O. ł.	Królestwo.	B.	„	A. Prażmowski.
Coadj.	„	„	„	„	F. Pawłowski.
Sufr. w Pułtusku .	„	„	„	„	Plejewski.
Sufr.	„	„	„	„	W. Gutkorowski.
1 Sufr.	„	„	„	„	Niezap.
Połock, Orsza, Mścisław i Witebsk.	O. g.	Białoruś.	AB.	„	Niezap.
Przemyśl	O. ł.	Gallicia.	B.	„	M. Korczyński.
Sufr.	„	„	„	„	M. Sierakowski.
Przemyśl Sanok i Sambor	O. g.	Gallicia.	B.	„	J. Snigurski
Sandomierz.	O. ł.	Królestwo.	B.	„	Niezap.
Sejny czyli Augustów .	O. ł.	Królestwo.	B.	„	P. Straszyński.
Sufr.	„	„	„	„	Niezap.
Supraśl . . . . , .	O. g.	Prussy Wsch	B.	„	L. Saworowski.
Tarnów	O. ł.	Gallicia.	B.	„	F. Zachariasiewicz.
Władysławów, Kalisz i Kujawy	O. ł.	Królestwo.	B.	„	W. Tomaszewski.
Sufr. w Gedanach .	„	„	„	„	Niezap
Warmija	O. ł.	Prussy Wsch.	B.	„	Niezap.
Sufr.	„	„	„	„	J. Hatten.
Wilno	O. ł.	Litwa.	B.	„	Niezap.
Suf. w Brześciu . .	„	„	„	„	J. Kłagiewicz.
Suf. w Wilnie Trokach i Kurlandji .	„	„	„	„	Niezap.
Włodzimierz i Brześć . .	O. g.	Litwa.	B.	„	J. Bułhak.
Żmudź	„	„	„	„	J. Giedrojc.
Sufr.	„	„	„	„	S. Giedrojc.
Sufr. w Miednikach .	„	Litwa.	„	„	Niezap.
Możemy do nich policzyć Baków	O. g.	Multany.	„	„	Niezap.

Wszystkich dotąd istniejących Diecezji 30; z tych 8 w królestwie 1 w Rzeczp. Krakowskiéj, 6 w Gallicji, 4 w Prussach, a 12 w Rossji.

(*) Biskup Gutkowski był pierwszy co się oparł wymaganiom władzy świeckiéj : pamiętna jest na zawsze i znana już w Emigracji jego korrespondencja z Jenerałem Gołowinem.

(**) Wostatnim naszym numerze, mówiąc o Arcybiskupie Gnieźnieńskim, napomknęliśmy i o Biskupie Krakowskim. Wielu z naszych czytelników dopytywało nas o szczegóły dotyczące położenia zacnego pasterza. Historja jest taka:

Mikołaj zagniewany na X. Skórkowskiego za jego listy pasterskie i wota w Senacie podczas rewolucji, chciał się go pozbyć z Krakowa. Niemogąc dopiąć celu ani postrachem ani namową, udał przed dworem Rzymskim, że oddalenie Biskupa Skórkowskiego mogłoby ułatwić stosunki Stolicy Apostolskiéj z Rossją, miał nawet przyrzec, że pod tym warunkiem zapełni wakujące krzesła biskupie. Papież niezezwolił na destytucją, ale obawiając się gorszego złego, poradził Biskupowi aby ten usunął się z Krakowa : a zacny prałat co był głuchym na groźby i namowy władzy ziemskiéj, usłuchał rady Papieża i wyniosł się do Opawy. Cała ludność odprowadzała swego Pasterza na granicę austryacką : Rząd austryacki niesprzeciwiał się tym objawieniom uczuć, i dozwolił X. Skórkowskiemu przemieszkiwać w Opawie.

Wiadomości Rozmaite.

— Rada administracijna Królestwa Polskiego 14 Maja, r. z. postanowiła, iżby moneta srebrna i miedziana, za rządu rewolucjinego wybijana, tylko do końca r. z. w kassach publicznych w podatkach i innych należytościach przyjmowaną lub wymienianą była. Że jednak dużo tejże monety, bo na summę złł. p. 1,120,000, ma się w kursie znajdować, i to po największej części w rękach klassy rolniczéj, przeto Kommissja Rządowa Przychodów i Skarbu przedstawiając okoliczność tę radzie administracjinéj pod dniem 25 Stycznia r. b. upraszała ją o decyzję: czyliby nie raczyła zezwolić na przedłużenie terminu do przyjmowania w kassach publicznych monety z herbem re-

wolucjinym jeszcze do 1 Czerwca r. b. oraz do wymiany jéj w banku polskim. Rada wniosek kommissji przychodów i skarbu zatwierdziła. (Gazeta Rządowa).

— Na dniu 9 Lutego, w Warszawie, zakończył nagle życie Stanisław Lubicz Choromański Arcibiskup Metropolita Warszawski. Zwłoki jego, wystawione na widok publiczny w głównéj sali pałacu Bruhlowskiego, odwiedzane były licznie przez osoby wszelkiego stanu. W d. 11 nastąpiło przeniesienie tych zwłok do kościoła S. Krzyża. Namiestnik królestwa i urzędnicy cywilni i wojskowi postępowali za trumną.

—Wiedeń 5 Marca. Według najwyższych rozkazów, wychodźcy polscy urodzeni poddanymi rossjiskiemi, a którzy od rewolucji polskiéj, weszli w służbę austrjacką cywilną lub wojskową, mają opuścić kraje austrjackie, i na koszcie rządowym przez Tryest do Ameryki się udać. Każdy znajdujący się w téj kategorji ma natychmiast zrobić swoje zeznanie, inaczéj, wydany będzie rządowi rossjiskiemu. (Gazeta z Carlsruhe.)

—Wmiejsce zmarłego Jen. majora Kaufman, mianował Cesarz Jen. majora Barona Radetzkiego dowódzcą wojsk austryackich stojących w Krakowie.

—Jenerał Ramorino, który z rozkazu rządu hiszpańskiego zostawał w Valladolid pod nadzorem policji, otrzymał pozwolenie przybycia do Madrytu, za wstawieniem francuzkiego ministra Latour Moburg, i ma być użyty w wojsku królowéj.

—Podczas uczty danéj przez wyborców paryzkich d. 19 b. m. Panu Lafitte, P. Riglet z 7° okręgu Paryża wniósł toast na część *Polski wolnéj i niepodległéj*. Przyjęty z najżywszem uniesieniem przez tysiąc przeszło biesiadujących obywateli, dowiódł że ani czas ani okoliczności niezmniejszyły w sercach Francuzów braterskiego dla nas spółczucia.

Przy dzisiejszym numerze naszego pisma załączamy odezwę kommissji funduszów do ogułu Emigracji. Emigracja odpowiegodnie na wezwanie swoich wiernych i niespracowanych urzędników.

O SŁAWIANSZCZYZNIE.

(Dokończenie.)

Czy też stronnicy sławianizmu myśleli dosyć nad tém, że świat Sławiański podzielony jest na dwie części, z których jedna wystawiona jest przez schyzmę na samowładny wpływ despotyzmu, gdy drugą katolicyzm sposobną uczynił do patrjotyzmu i wolności. Mieliżby tak mało cenić naturę ludzką, iżby myśleli że głos krwi silniejszym jest w człowieku nad głos ducha, i że jedność rasy potężniejszą jest zasadą narodowości niżli jedność nauki i wiary. Przez szczególną łaskę Opatrzności, łaskę za którą niepotrafim bydź Jéj dosyć wdzięcznymi, Polska jest jedynym pomiędzy sławiańskiemi narody, którego historja nie wyszła nigdy z katolicyzmu. To właśnie tłumaczy dla czego jest ze wszystkich najbardziéj europejskim, najwięcéj mającym stosunków z innemi ludami Europy, obudzającym najliczniejsze sympatje, tak dalece, że mimo swoje nieszczęścia, podziały, i razy śmiertelne które odniosła, niezostała policzoną między umarłe przez Europę, i że jéj odbudowanie wchodzi jako czyn istotny we wszystkie plany odrodzenia europejskiego. Któż z ludzi wzniosłéj myśli i rozwartego serca, i nie oblał łzami i nie rozgrzewał gorącym życzeniem tego kwiatu nadziei co wyrasta na grobie Polski? Bo też Polska zawsze katolicką była, zawżdy europejską; bo też nigdy ani schyzma ani herezja nieodparły jéj życia wewnątrz niéj samej. Sród ludów sławiańskich Polska ma istnienie oddzielne, właściwe, dlatego że nigdy nie szukała jakby dla źle zrozumianego egoizmu oddzielić się od reszty narodów europejskich : dzisiaj te, wierne, niechcą potwierdzić jéj upadku, niechcą nawet wierzyć że umarła. Tak, Polska jest nietylko ludem sławiańskim, ale jest jeszcze narodem europejskim, którego istnienie potrzebne jest kościołowi, Europie, cywilizacji.

Czechy szczególniéj różnią się pod tym względem od Polski, i może to w tem leży powód czemu Europa tak łatwo obrała de-

cyzję w rzeczy upadku owego narodu którego historja nie jest jednak bez chwały. Czechy stanowiąc przednią straż ludów sławiańskich, w nieustannem zetknięciu z ludami niemieckiemi, niemogły uniknąć zewsząd wciskających się wpływów Germańskich, szczególniéj od czasu jak ich berło popadło w ręce Luxemburgów. Duch indywidualizmu który jest gruntem charakteru Germanów, wcześnie wkroczył do Czech, i wielki ruch germański XVI. wieku znalazł tam echo, tym łatwiéj, że przygotowany był przez Jana Hussa w pochodzeniu duchownym syna Wikleffa a ojca Lutra. To rzecz godna zastanowienia że herezja Jana Hussa, przy zrodzeniu swoim wzięta za symbol narodowości, i niby za reakcją przeciw wpływom germańskim, sama jednak była zupełnie germańską w swojéj istocie, w swoim charakterze i w swoich celach, i że miała napoić Czechy, jeszcze bardziéj owym duchem indywidualizmu germańskiego początku, a który już ich nieopuścił, i po dziś dzień głęboko niemi wstrząsa. To co nazywamy reformą, było poczęści, reakcją pierwiastku Germańskiego przeciw pierwiastkowi rzymskiemu, niemieckiego indywidualizmu przeciw powszechności rzymskiéj, a cykl uroszczonych reformatów składa się z Wikleffa, Jana Hussa i Lutra. Anglia, jako najdaléj posuniona w oświatę między germańskiemi narody dostarczyła pierwszego herezyarchę, drugiego dały Czechy, trzeciego Niemcy. I ztądto reformator niemiecki odwoływał się nieustannie do powagi swoich dwóch poprzedników, i wiązał doktrynę swoję do ich błędów. — Indywidualizm protestancki przyduszony w Czechach przez Austrją, rozwinął się pod formą racjonalizmu, i złe doszło do tego stopnia, że ażeby powszechne prawdy wiary katolickiéj uczynić znośnemi dla tych zniemczałych pojęć, potrzeba je obnażać z ich charakteru powszechności, odjąć im farbę katolicką, a użyczyć form zupełnie germańskich, bo inaczéj ani smakowane ani zrozumiane by niebyły. Jest więc podobna do prawdy że Czechy nurtowane z dawien dawna duchem niemieckim, i przez to przygotowane do egoizmu narodowego, który jest jeno więcéj przestronną formą indywidua-

lizmu, miałyby mniéj wstrętu niż Polska do oderwania się od zbiorowéj całości europejskiéj, a wsiąknienia w jedność sławiańską, choćby im przyszło wymienić własną wiarę na schyzmę Carów.

Najpozorniejszą stroną zagadnienia sławianizmu jest strona filozoficzna. Jakoż, łatwo pojąć, że ścisła wspólność potrzeb, celu, nadziei, może zadzierzgnąć pomiędzy kilką ludami silny węzeł narodowości, zwłaszcza gdy te ludy są połączone jednością pochodzenia. Owoż wszystkie ludy sławiańskie jęczą pod jarżmem despotyzmu, albo pod jarżmem cudzoziemskiego panowania. Powstrzymywane tysiącem zawad które im stawią rządzący, niemogły one podziśdzień mieć udziału w wielkim ruchu usamowolnienia, co iest piętnem nowoczesnéj epoki. Nie jestże naturalną rzeczą aby dążyły wspólnemi usiłowaniami do pozyskania tego, do czego każdemu z nich, samopas, dojśdź nie łatwo? Ten względ byłby stanowczym gdyby niezmniejszały jego wagi szczególne okoliczności, dotyczące obecnego położenia ludów sławiańskich. I tak, gdyby sytuacja wszystkich ludów sławiańskich była taż sama, gdyby zarówno jedne drugich potrzebowały, i tym samym, były w równéj niezależności od siebie, rozumowanie powyższe byłoby niezbite; ale rzecz ma się całkiem inaczéj. — W rodzinie sławiańskiéj znachodzi się jeden lud ukonstytuowany, mający potężny pierwiastek narodowości, rządu, i historję co postępuje od wieku z przerażającą bystrością, i grozi pochłonieniem wszystkim ludom Europy wschodniéj. — Historja tego ludu jest tylko materjalną : bitwy, zwycięztwa, podboje, wojny i przymierza, otóż i z czego się ona składa, a historja świata niedaje nam przykładu, aby jaki naród tak nagle i tak dziwnie się rozparł, a zarazem tak mało się rozwinął w sferze umysłowości. Niewidziano jeszcze narodu, któryby dosyć potężny aby nakazywać respekt i wpajać obawę wszystkim innym, niemiał jednak ani literatury, ani sztuk, ani administracji, ani ustaw, ani umiejętności, ani swobód. Lud 50 milionowy, ciągle z bronią w ręku, ciągle zajęty zdobywaniem innych krajów, innych ludów, a nie-

pamiętny aby zdobyć dla siebie choć trochę wolności, lud co niezyskuje nic, nawet chwały z wojen w które jest popychany, taki lud trza uważać za niesłychane zjawisko w historji ludów chrześcijańkich. Z podobnym ludem, obdarzonym takową mocą pochłaniania, i dla którego zepsucie i gwałt były potąd niechybnemi środkami powodzeń, który pożąda nieustannie nowych nabytków, nie po to aby stowarzyszył do chwały i pomyślności ludy podbite, ale raczéj aby zatarł wszelkie ślady ich narodowości, i zrobił je hołdownikami swojéj potęgi, z ludem ktorego odwieczna nienawiść przeciw Polsce zniweczyła dobre usposobienia jakie Bóg natchnął Alexandrowi ku temu ostatniemu narodowi, a dziś chce obracać na korzyść swych grzésznych zamysłów; uczucie narodowości sławiańskiej z takim ludem, w obec takiego rządu, jestże wolno, jestże roztropnie mówić o jedności sławiańskiéj? Nie jestże to raczéj, ze strony polaka, dopomagać ujarzmieniu i zniszczeniu Polski? Jeżeli chcemy być narzędźmi barbarzyństwa, jeżeli chcemy grać, w historji nowoczesnéj, rolę Hunnów pod Atyllą, i Tatarów pod Gengis-kanem; jeżeli chcemy stawić się w Europie zaporą wszelkiemu postępowi, zniweczyć wszelkie prawa, ucisnąć wszystkie wolności, zagasić wszystkie myśli, zrobić czczość w społeczeństwie, i zostać janczarami despotyzmu, psiarnią wielkiego strzelca ludów co go to zowią Carem, oh! wtedy zrzeknijmy się imienia Polaków, wyprzysiężmy się naszéj narodowości, bądźmy sławianami czyli moskalami, co dzisiaj wychodzi na jedno. Ale jeżeli chcemy, przeciwnie, stosować się do błogich zamiarow Opatrzności względem Polski i świata, jeżeli chcemy być synami światła, jeżeli chcemy pozostać wierni posłannictwu i charakterowi narodu Polskiego, bądźmi polakami, i niczem jeno polakami. Nie jest już polakiem, kto pożąda bydź czemsiś jeszcze. Gdyby Rossja była potęgą postępową, cywilizacyjną, może bylibyśmy do usprawiedliwienia poświęcając nasze istnienie i nasze imie, aby wejśdź serdeczniéj w zamiary opatrzności i skuteczniéj przyłożyć się do dzieła odrodzenia towarzyskiego, którego by Opatrzność chciała dopełnić przez nasze

ręce. A i wtedy jeszcze należałoby rozważyć czyli zniknienie ludu licznego, potężnego wielkością swéj historji i starożytnością wspomnień, nie jest zdarzeniem istotnie wstrętnem cywilizacji, i czyli ów lud zapierający się siebie samego, nie zrzeka się zarazem udziału jaki mógł by mieć w dziele opatrznem. Ale w dzisiejszych okolicznościach zjednoczenie rasy sławiańskiéj przydusiłoby na długo cywilizacją w wielkiéj części Europy : i tak imie sławiańskie poszłoby na ohydę w historji.

Niektórzy stronnicy sławianizmu wytłumaczyli sobie że ponieważ było Państwo Rzymskie, i Państwo Germańskie, musi bydź także Państwo Sławian ; ale pomiędzy wydarzeniami przeszłości które przyzywają, a wydarzeniem spodziewanem odeń w przyszłości, tak wielka jest różnica, iż zaledwie daje się pojąć, zkąd mogli upatrzyć jakikolwiek pomiędzy niemi stosunek. A naprzód trzeba rozróżnić czasy przed Chrześcijańskie, od czasów płynących w Chrystijanizmie, i przez proste następstwo rozgatunkować ludy Chrześcijańskie a te co takiemi nie są. Myśl narodowości jest to myśl czysto chrześcijańska : w świecie pogańskim, były pokolenia, familje, kasty, ludy nawet, to jest kupy ludzi sadzone obok, połączone krwią, pochodzeniem i siłą jednego pana który je dzierżył, ale niebyło właściwie narodu związanego wspólnemi ustawami i wspólnym celem. Z tąd, czytając historję starożytną, dziwimy się łatwości z jaką jeden naród podbity bywa przez drugi. — Alexandrowi przyszła fantazja wyjśdź na przechadzkę wojenną po świecie, i wszędzie chwyta ludy niby ptasznik ptastwo po gniazdach. Taka walka jak Włoch a Niemiec, Hiszpanie przeciw Arabom, Niderlandów przeciw Austrji, nie znachodzi się w historji starożytnéj.

Państwo Rzymskie nigdy nie baczyło na krew ni jedność rasy — opierało się na myśli daleko wyższéj, bardzo niezmierniejszéj : poczęło się grodem a skończyło na ogarnieniu świata. Jego powszechność wchodziła z resztą w widoki Boga, co chciał w jedności politycznéj świata przygotować jedność religijną którą Syn Boży miał przynieść ziemi. Państwo Rzymskie było Rzym-

skiem, bo Rzym był jego kolebką i pozostał stolicą Cesarzów; ale wszystkie ludy bez różnicy powołane były do uczestnictwa we wspólnéj narodowości. Niema więc żadnego porównania pomiędzy Państwem Rzymskiem jak ono było, a Państwem Sławiańskiem jak go marzą stronnicy sławianizmu. Pierwsze było oparte na pewnéj idei, bo dążyło do ufundowauia jedności politycznéj w świecie; drugie jest czczą abstrakcją, i także przesądem narodowym, bo się chce oddzielić od reszty Europy, i przeszkodzić jéj zjednoczeniu które zdaje się bydź zadaniem całej historji nowoczesnéj. Niewięcéj jest podobieństw między Państwem Germańskiem a Sławiańskiem. Możnaźli nawet powiedzieć że istniało kiedykolwiek Państwo Germańskie? Alboż świat rzymski niemoże jednako prawnie jak świat germański upominać się o założyciela owego Państwa Karola Wgo i o jego bezpośrednich następców. Karol Wielki nazbyt był wyższym człowiekiem aby miał osadzać jedynie na jedności rasy państwo które marzył. Szukał on zasady jedności daléj, wyżéj; w grodzie będącym środkiem jedności katolickiéj; z rąk naczelnika kościoła powszechnego, przyjął koronę która dlań była znakiem politycznéj jedności świata. I dla tego, wszystkie ludy, wszystkie rasy, wszystkie kraje Europy uczuły jego potęgę. Hiszpanja, niemniéj mu zgubna jak potem Napoleonowi następcy jego myśli, Włochy, Niemcy, patrzały na jego czyny; i świat sławiański nawet niemógł ujśdź zupełnie przed jego w podal-sięgłem ramieniem. Karol był za wielkim na swój czas — myśl którą ważył, z nim razem umarła, a Państwo znane później pod mianem Swiętego Imperium Rzymskiego, zaledwie było bladem naśladowaniem owego które Karol zamyślał budować. Przytem, niebyło nigdy państwem germańskiem, bo blisko połowa świata germańskiego była zeń wyłączona. Było to ledwo państwo niemieckie, bo niemcy sami z pomiędzy germanów stanowili je, i jeszcze naczelnik tego państwa niepodołałże nigdy utwierdzić dobrze swéj potęgi, ani skleić w rzeczywistą jedność, różnych, wskład jego wchodzących części. Natura odśrodkowa ludów niemieckich kładła zawsze nie-

przełamaną zaporę wszelkim usiłowaniom Cesarzów, którzy ostatecznie niepotrafili rozbić indywidualizmu germańskiego.

Widząc sposób w jaki stronnicy sławianizmu uważają to zadanie, rzekłbyś, że rasa niepoczyna bydź sławną dopóki nie złoży więcéj jednego narodu. Czyżby nie można utrzymywać z tyleż słuszności zupełnie przeciwne zdanie, i powiedzieć że raz tym jest płodniejszą w chwałę, im w więcéj rozrodziła się ludów i narodowości osobnych; że każdy naród będąc wyrazem jakiejś idei, w miarę jak rasa dostarcza ludów, bogaci się w myśli, w życie, w um — że wyższość historycznego świata rzymskiego ztąd właśnie idzie, iże żadna rasa nierozpłodniła się w więcéj ludów, toż że jego historja niebyłaby tyle piękną, gdyby miasto rozczłonkować się na wiele narodów była wytrwała w jedności państwa. Godne jest bowiem uwagi, że Bóg niepozwala kształtowań wielkich mocarstw jeno w epokach gdy wchodzi w zamiary jego opatrzności dopuścić tam napływu mniejszego lub większego barbarzyństwa w historji. Utworzenie Cesarstwa Rzymskiego było niby sygnałem dla barbarzyńców wszech części świata. Ze wszystkich stron Cesarstwo najeżdżano, rwano, i historja jego przez kilka wieków była nieustanną walką Rzymu przeciw narodom; epoka straszna i zgubna dla umysłowości ludzkiéj i cywilizacji, które zdały się konać śród konwulsji bez rządu. — Zaledwie Karol Wielki przywarł powieki, Normandowie zalewali Francją i wyniszczali aż do ostatniego ziarna cywilizacji. A gdyby jego państwo było się ostało, gdyby był uśpiał zgarnąć Europę pod swoję moc, kto wie czy nie byłaby już przepadła na zawsze cywilizacja, czy Europa nie byłaby zatopiona naprzód od Arabów, potem od Tatarów, a nakoniec od Turków? czyby Hiszpanja mogła wtedy stawić wydołającą tamę najściom Arabskim; czy Polska mogłaby służyć za okop Europie przeciw Tatarom i Turkom?

Wspomnienia historji powinny uczyć stronników sławianizmu rozwagi w nadziejach, i niejakiéj obawy w pożądaniach. Powinni się lękać, aby przyzywając swemi życzeniami utworzenie Pań-

stwa Sławiańskiego niewywołali dla Europy epoki nieszczęść i ciemnoty. Winni się obawiać, czy czasem niedziałają przeciw zamiarom Opatrzności, która zapewne nie bez pewnéj myśli politowania i miłości dla Polski, natchnęła wszystkim ludom Europy to spółczucie, ten interes wiążący je do naszéj sprawy, interes co byłby bez podstawy, gdyby nasza przyszła sława, okupiona bydź miała ofiarą naszego imienia i narodowości.

Kronika umieściła wiadomość z Londynu, o niewczesnem wmieszaniu się naszych spółbraci do spraw Angielskich. Odbieramy z tamtąd list, potwierdzający zupełnie pomienione doniesienie. Załujemy że Jenerał Dwernicki który nadto ma wytrawności i zdrowego widzenia rzeczy aby pochwalać tak niedorzeczny wyskok, miał zarazem tyle przesadzone wyobrażenie o uległości należnéj wszechwładztwu ogółu, iż osądził za swoję powinność podpisać to, czego ani radził ani pochwalał. Po dobny błąd zrobił niegdyś Komitet Lelewela opatrując swemi podpisami ową bajecznéj śmieszności odezwę co to groziła interwencją K.Badeńskiemu. Naszem zdaniem, niepozwolić na głupstwo byłoby daleko piękniejszem uszanowaniem ogółu niżli podpisać głupstwo.

Londyn, d. 20 marca 1838.

« Z czarodziejskiego kłębka emigracjinego, z ogółu i komitetu tutejszego, rozwinęły się sążniste, niesłychane wybryki, które, mniejsza że niepoślednio zmartwiły, że powiem wstydem oblały Polaków, ale co gorsza, wyrodziły skutki, które i długo pamiętnemi i najszkodliwszemi dla nas być nieprzestaną.

Toczyła się tu sprawa o wybór członka Parlamentu z Marylebone. Stanęło kandydatów troje : jeden był Torys, drugi Whig, trzeci Radykał. Najmniejszą szansę miał ostatni. Gdyby tylko dwóch kandydatów stanęło, Whig możeby otrzymał pole. Ale kiedy Torysowie garnęli się do jednego, liberalni musieli się rozdzielać między Whiga i Radykała. Torys wygrał batalię i wota tak były rozłożone : za Torysem (Lordem Teignmouth) było głosów 4,179 za Whigiem (Panem Ewart) 3,743, za Radykałem

(Pułkownikiem Thompson) 211 tylko. Dwieście jedenaście na 8,133 wotujących ! Liberalni nie mogli darować tego rozdwojenia sił, piorunowali na Pułkownika Thompson, który nawet niebył wezwany na kandydata; niektórzy niewiędząc czemu przypisać ów jego zgubny krok, najuroczyściéj twierdzili że Thompson oszalał. Mało czytający ogół, nic nie wie o tem wszystkiem, i lepiéj byłoby żeby *wszyscy* byli niewiedzieli. Zdziwicie się niepomału kiedy wam powiem, że wybory pod jego nosem się odbywały. W takim stanie grzesznéj ciemnoty, zgromadzają się 28go Lutego na zwykłe miesięczne swoje obrady — i z zadziwieniem i uradowaniem się dowiadują z ust Beniowskiego że w Marylebone w téj właśnie chwili wybory za ich przyjacielem Thompsonem. Beniowski niewidział potrzeby wspominać o dwóch innych kandydatach, o rzeczy jak stoi — zostawił ich, to jest słuchaczów swoich, w pierwiastkowéj co do reszty niewiadomości. I cóż radzi — oto żeby napisać adres od Emigracji Polskiéj do wyborców Marylebońskich, wzywając żeby Thompsona głosami swemi poparli, i członkiem go swoim obrali. Ci co byli dłużéj w Londynie, co znali jak Anglicy na to drażliwi są, kiedy im się kto miesza niepotrzebnie, powstali natychmiast, i napisania adresu odradzali — nie tak nowi — nowym wszystkim, a szczególniéj pewnym *zuchom* coby w błoto najchętniéj wleźli gdyby to błoto *liberalnem* nazwane było, nadzwyczaj się wniosek podobał. Znalazł się i mówca, który szeroko gardłował : « Obywatele, niechno raz wystąpimy, niechno się nam uda (*tu okrzyki : musi się udać*) to wiecie co się stanie? oto przy każdych elekcjach kandydaci do drzwiów naszych kołotać będą, kłaniać się nam będą żebyśmy się tylko za nimi wstawili:» Podobnéj mowy ogół łaknął oddawna ; nuże okrzyki : « Powinniśmy krok zrobić ! » i zrobili. Adres w imie nieszczęśliwéj Polski przemawiający był natychmiast sporządzony, przez J. Dwernickiego podpisany, zaniesiony, i nazajutrz wydrukowany. Dotąd cały dramat ucieszny, ale na piąty akt przypada smutek. Wszystkie gazety jak wściekłe rzuciły się na Emigracją. Listy

anonime jeden po drugim umieszczane, okazywały się dzień podzień, z tem nie nader dla nas przyjemnem wyrażeniem « Takież to powinno być ich zachowanie się, w kraju, który ich swą jałmużną żywi ? » Lord Stuart nigdzie się pokazać niemógł : kłuto mu oczy Polakami. Członkowie Towarzystwa wymazywać się zaczęli. Słowem, sprawa Polski na czas długi, tak zręcznie w łeb wzięła, że sam Moskal lepiejby jéj ugodzić nieżyczył. Wszelakoż jeden tylko orator przeszedł na pokutnika , i wykrzyknął « zbłądziliśmy! »

« Wiecie otem że mnóstwo naszych braci jest na składowéj liście. Ten nieszczęśliwy wypadek zdarzył się, właśnie wczasie kiedy składki ich żywiące wyczerpały się i Lord Stuart począł robić kroki o nowe zasiłki. Zabity był, fatalnie zabity. Nieledwie z rozpaczą wyrzekał : jak ja teraz do publiczności przemówię ! »

Mikołaj ukazem podpisanym w Petersburgu 12 Lutego b. r. przeznaczył dla Jenerała Rautenstrauch za przeszło 40letnią służbę *pensyą z właściwych funduszów*, w ilości złł. 44,670 rocznie i do śmierci. (*Gaz. Rząd.*)

— Ludność Petersburga w r. 1837 wynosiła 468,625 mieszkańców, w téj liczbie 328,719 mężczyzn a 139,906 kobiet. Policzeni cudzoziemcy są w liczbie 10,876.

— Mianowani zostali Vice Gubernatorami : *Podolskim* Radca dworu Nieczaj, *Wołyńskim*, Radca kol. Funduklej, *Kijowskim* Radca dworu Xże Kudaszew. Marszałkiem gubernialnym mohylewskim zatwierdzony został Radca stanu Hołyński.

— Dnia 11. b. m. zmarł w Londynie Teofil Odechowski, przeżywszy lat 33.

— Ziomek Szyling przybyły z Bruxelli w roku zeszłym do Willmington (Stany zjednoczone) odebrał sobie życie w miesiącu lutym b.r. Powodem do tego kroku niechrześcijańskiego nie mogło być co innego jak tęsknota do kraju , bo zeszły Szyling bardzo korzystne dla siebie znalazł był miejsce w Stan. Zjednoczonych.

— Donoszą z New York: że 25 naszych rodaków zamordowanych zostało przez Indian we Floridzie — Ci nieszczęśliwi należeli do oddziału wojska amerykańskiego który przez Indjan napadnięty został. Ta jednak wiadomość potrzebuje potwierdzenia.